

Franciszek Pułaski

"Katechizm Brzeski" 1553/54 r. : (notatka bibliograficzna)

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 7/1/4, 320-344

1908

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

1) *Jacobus Kuchlerus, De nuptiis Sigismundi Secundi Augusti... et... Catharinae... Epithalamion 1553 mense Julio poświęcone Mikołajowi Radziwiłłowi. Vratislaviae in officina Crispini Scharffenbergij. Kart 8 in 4-to (Estreicher nie zna druku tego, wymienia go jednak biograf Kuchlera p. Wotschke w Zeitschrift der Hist. Ges. f. d. Provinz Posen. XX, 236).*

2) *Elegia de Natali Christi... ad Paulum Speratum Episcopum Pomesaniensem. Ecloga continens Colloquium Pastorum, quibus Angelus annuntiavit Nativitatem Domini (rozmawiają Thyrsis i Battus) Scripta ad... Georgium Socolofsky, terrae Culmensis iudicem. Per Joannem Seckervitz Vratislaviensem. Kart 8 in 4-to bez podania miejsca druku i drukarza (Wrocław?).*

Ks. Kazimierz Miaskowski.

»Katechizm Brzeski« 1553/54 r.

(Notatka bibliograficzna).

Najdawniejsze druki brzeskie według wykazów bibliograficznych datują 1559 roku. Pod tą datą wyszły: 1) Komentarz Hozeasza w tłumaczeniu Lubelczyka i Reja¹⁾; 2) Bulingera O prawdziwym przyjmowaniu ciała i krwi P. Jezusa (Wierzb. N. 1371); 3) Akta Zboru wileńskiego (W. 2332); 4) Zaciusa O pościech; 5) Tegoż Wyznanie wiary (W. 1388) i Mikołaja Reja tłumaczenie listów Lipomana i Radziwiłła²⁾.

O dawnijszych drukach w Brześciu wydanych bibliografie milczą, a Lelewel i Bandtkie w swoich studyach bibliograficznych wypowiedzieli zdanie, że drukarnia brzeska dopiero w 1559 założoną została³⁾. W rzeczywistości jednak drukarnia ta istniała już w końcu 1553 r., o czym mamy następujące świadectwo:

13 Grudnia 1553 r. kanonik krakowski Jan Benedykt pisał do Hozyusza (narzekając na rozwijanie się kacerstwa w Polsce i opieczętowanie Zygmunta Augusta w tępieniu nowatorstwa):

Pudeat principem, quod admiserit Voievodham et Tricesium jussu Radivillonis imprimere in Brzesczcie Lithuanico vulgari sermone Lutherianorum nenas et cantillare missam vernaculo contextu⁴⁾...

25 Stycznia 1554 Szymon Maricius donosił temuż Hozyuszowi:

¹⁾ Brückner: Mikołaj Rej, str. 90.

²⁾ Tamże 86. I. Chrzanowski. Myśl. Warsz. 1904, str. 41—48. Księga Rejowska 1905.

³⁾ Lelewel. Bibl. ks. dwoje. I. 195. II. 209. Bandtkie. Hist. Druk. I. 56. Łukaszewicz. Dzieje kośc. Helw. II. 178—179.

⁴⁾ Acta Hist. T. IX. 379. N. 1132.

Bernardus Voievodka, civis Cracoviensis, distractis rebus suis, Brestiam, quae in Lithuania est, commigravit, ubi auctoritate Palatini Vilnensis Radivili vertit Luteranos libros in linguam Polonicam ac in vulgum edit. Emisit jam, ut audio, Brenicii catechismum, Luteri item¹⁾.

Te dwie wzmianki są dostateczne, aby ustalić fakt istnienia drukarni w Brześciu w 1553 i 1554 r., żadnej jednak książki wyszłej z pras brzeskich w tych latach dotąd nie znano i dopiero przypadek zrządził, że w roku bieżącym odrazu na trzy dziełka z tego czasu i tego pochodzenia natrafiliśmy. — Są to, jak dotąd, jedyne egzemplarze, podajemy więc opis ich szczegółowy, tem dokładniejszy, że niektóre właściwości typograficzne pozwalają określić czas wydania, najważniejszej i na tem miejscu głównie nas zajmującej książeczki, mianowicie „Katechizmu Brzeskiego“.

I.

Katechizm Brzeski 1553/1554.

Książeczka mała in 8-vo (9,6 × 14, 7 cm). Arkuszy 9, kustosze A do J₈. — Każdy arkusz ma kart 8 za wyjątkiem arkusza H, (mającego kart 4). Stron nieliczbowanych 136. — Całość dzieli się na dwie części o różnych tytułach, kustosze jednak idą te same w dalszym ciągu. Tytuł pierwszy:

Katechismus minyeyssy

To yest

**Uauka s krotkim wykładem o
przednyeyssych czastkach
zakonu krzesćianstye-
go dla ludu
prostego.**



¹⁾ Tamże, str. 402. N. 1182.

Str. 2-ga pusta, na 3-ciej: „Do czytaczá v | pominánye :

Wszystki insze pisma tego świata aczkolwiek mogą uczynić człowieka uczonego, ale same pisma święte czynią człowieka pobożnie uczonego i uczenie pobożnego. A przeto, bracie miły w Panie Krystusie, niech to będzie napirwsza twoja piecza, abyś prawdziwego nabożeństwa nauki dobrze znał, z których abyś się jedynej i najwyższej krześcijańskiej mądrości, to jest Pana Krystusa, pi nie uczył, od ktorego to święte imię i najwyższą ślachtetność mamy. iż nas krześcijany i syny bożemi zowá. Bo też i sam Pan Krystus k temu nas upomina, mówiąc: Szukajcie naprzod Krolestwa Bożego i sprawiedliwości jego etc. A bowim wszelki, który szuka, najdzie, a który kołace, będzie mu otworzono. Raczyż tedy, Panie Boże, duchem swym świętym przez słowo swe otworzyć serca nasze, abyśmy prawie a użytecznie poznali syna twego miłego, Pana Jezu Krysta, wspolek z mocą śmierci i z martwych wstania jego, w którym samym zależy zbawienie dusz naszych. Amen“.

Drugi tytuł na str. 48 kustosz C₈:

Katechismus Wyetny

To jest.

**Aduká Krzesciyánska o Bo
dze y o Wyerze swyetej
w ktorej Ocyec z Sy
nem rozmawjá
yq zc.**

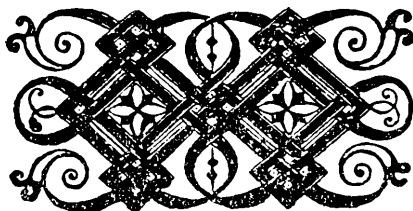
Na odwrocie tej karty rozpoczyna się dyalog:

Syn pyta: Ojcie miły powiedz mi, który jest początek mądrości naszej krześcijańskiej?

Ociec odpowiada: Synu miły, początek mądrości naszej jest bojażń Boża....

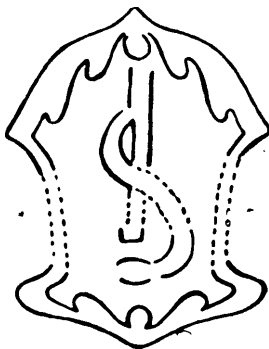
Druk jest gocki, ale różniący się kształtem czcionek od wszystkich znanych nam druków brzeskich z r. 1559 (porównywalimy :

Hozeasza prorocstwa, Listy Lipomana, Zaciusa dziełka, Akty zboru wileńskiego i Bulingera O przyjmowaniu Ciała). — Ozdoby drukarskie nieliczne: 3 listki koniczyny (ob. *facsimile* 1-szej karty tytułowej) oraz dwie wstawki na str. 133 i 136. Z tych ostatnią tu reprodujemy, gdyż, jak to się niżej pokaże ma ona znaczenie dla określenia miejsca druku katechizmu.



Poza tem spotykają się zwykłe dla tej epoki znaczki drukarskie oraz monogramy liter: *ss*, *st*, *sk*, *ch*; końcowe *go*, a także zaimek *go*, skracane są przez *o*.

Papier sztywny, drobno prążkowany. Znak wodny mało dostrzegalny; wypadł przy złożeniu arkuszy w górnym wewnętrznym rogu książki i niemiłosiernie został przez introligatora obcięty, skutkiem czego małe tylko jego skrawki pozostały. Po skalkowaniu wszystkich tych fragmentów udało się odtworzyć prawie całość. Jest to tarcza o ozdobach roślinnych z umieszczonym w środku kijem, dookoła którego wije się wąż.



Oprawa końca XVIII lub początku XIX w. wytworna, pergaminowa, twarda. Na grzbiecie u góry złoty napis na karmazynowym szyldziku: KATECHIZM | MNYEYSZY u dołu: IMLER (ten drugi napis odnosi się do drugiej książeczki, której opis poniżej).

Żadnych napisów ani pieczęci bibliotecznych niema. Zachowanie doskonałe.

II.

Summaryusz Imlera z Hadamaru. Brześć 1553.

Format jak powyższej. Arkuszy 7. Kustosze A—G₆, przyczem arkusze A i B złożone w ósemkę, C—F w czwórkę, a G w szóstkę. Stron nieliczbowanych 75. Tytuł jak na załączonej podobiznie.

Summaryusz

Dziesyecyora Przykazania
 Bozego / w ktorymze to yato
 we zwyerscyedle naryyasnuy=
 ssym ogladano a obaczono byc
 moze/yakymi/ktoremi/y yak wyela
 obyczayow czlowyek w Bozych
 przykazaniach / chociaż nyc
 ostroznye a nyc obacz
 nyc grzeszy.



Przez Krzystophá Imlerá
 Hadamaryussá popisány.

Z łacínstwego na polstye teraz nowo wy
 tojony Roku 1 5 5 3

Na odwrocie k. tytułowej: „W Przysłowiu w III kapitule: | Synu niech cie nie zajmuje zapamiętanie zakonu mego | a przyka- | zania moje | wlep w serce twoje“. U dołu wstawka jak na str. 136 poprzedniego katechizmu (ob. str. 323).

Na str. 3 zaczyna się wykład: Pierwsze przyka- | zanie w II | księgach Moizeszo- | wych we XX kapitule|...

Druk zupełnie podobny do druku Katechizmu, te same czcionki i podobny układ, te same monogramy, skróty i wstawka.

Papier tęższy niż w poprzednim druku z wodnym znakiem w kształcie ukoronowanej litery W.

Na końcowej 75 str.:

ffeli/wyrozumyelizmy/je ty przykazaniya
 nic inssiego nychca/ yedno je mitosc bliz
 nycgo nam przykazuja/ a onego zakazu
 ya/co pospolicye pogani mowali/sam so
 bye badz blizni/ktoraito mitosc samego
 syebye wssch grzechow yesth Korze
 nyem/ y poczatkem/ yako swyadssy Au-
 gustyn swyety.

na i ksie
 gi 1701
 jssowe
 wedlug

litery w ri. ksygach w rw. Kapitule.

Ale wssch Bozych przykazani zadna k Rzym
 rzecz tak dobrze nye wypelnja yako mi-
 losc bliznyego/ktoraito bliznyemu ztego
 nye czyni.

Sámemu Bogu cześć / chwała

Koniec

poczem powtórzona wstawka jak na str. 136 Katechizmu.

Książeczka ta, nie notowana w żadnej istniejącej dziś bibliotece, jest wzmiankowana przez Maciejowskiego w Piśmiennictwie T. II str. 494, skąd Estreicher (T. XVIII str. 11) zaczerpnął o niej wiadomość. Maciejowski dowiedział się o niej z notatki K. Świdzińskiego. Tytuł podany przez Maciejowskiego różni się nieco od naszego, brzmi bowiem: Summaryusz Dziesięciora przykazania Bożego przez Krzysztofa Hadamacyusza popisan y z łacińskiego na polskie 1553. Różnica polega w tem, że nazwisko jest mylnie podane (Hadamacius) i brak w tytule słów: „nowo wyłożony“. — Sądzić więc można, że notatka Świdzińskiego była mylna albo mamy do czynienia z innym wydaniem tegoż dziełka z tegoż samego 1553 roku.

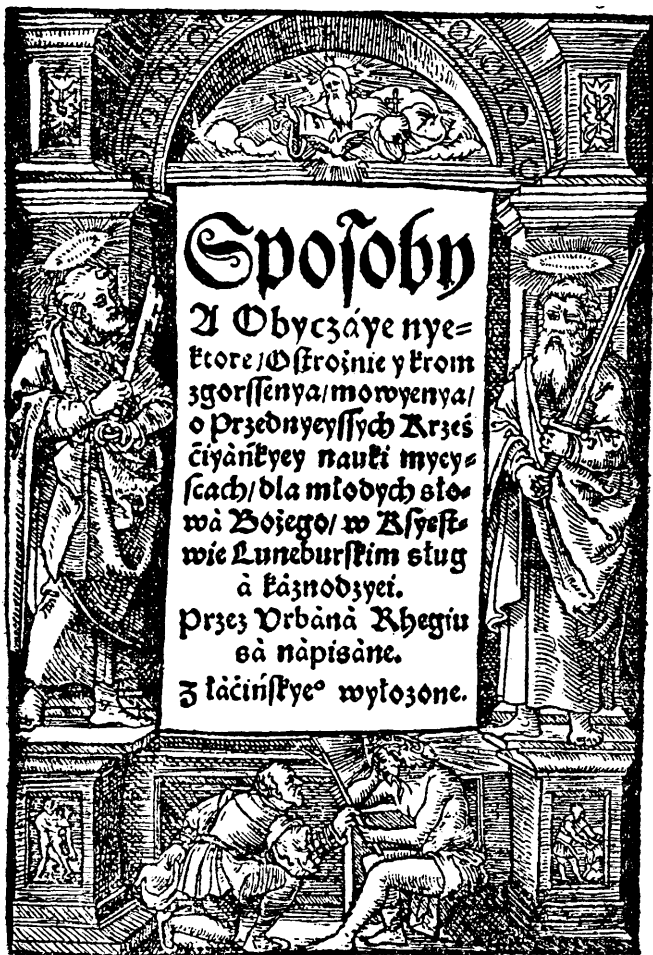
Tu jeszcze jedno uzupełnienie. Autor tej książki nazywał się, nie jak go podaje Maciejowski i Estreicher: Hadamaryusz lub Hadamacyusz, ale Imler Krzysztof z Hadamaru, a tytuł Summaryusza w oryginalu brzmiał: SUMMA|RIUM | DECEM PRAE | ceptorum, quo seu in speculo | pellucido conspicitur, quibus & | quot rationibus homo in | Dei mandatis, etiam in- | cautis, delinquat. | Christophoro Imlero Hadamario Autore | (znak drukarski: ołtarz z ogniem płonącym) | FRANCOFOR | TJ, Apud | Chr. Egenolphum. W końcu na 20 karcie data: M.DXLI.

Piękny egzemplarz tej rzadkiej dziś książki znajduje się w bibliotece uniwersyteckiej w Heidelbergu.

III.

U. Rhegiusa Sposoby mówienia... dla kaznodziei.

Książeczka formatu jak powyższe (9,6×14,7 cm). Arkuszy 10; kustosze A—K₄. Ostatni arkusz ma kart 4 inne po 8. Całość ma: 16 str. nieliczbowanych, 134 liczbowanych i kartę nieliczbowaną w końcu.



Tytuł jak wskazuje rycina (str. 326) ozdobny, przedstawiający renesansowy portal z postaciami apostołów św. Piotra i Pawła po bokach; u góry Bóg Ojciec i Duch św., u dołu obnażony Chrystus w cierniowej koronie, przed którym przykłęka mężczyzna w dostatnim stroju i podaje mu berło z trzciny. Na postumentach, na których stoją apostołowie Piotr i Paweł dwie płaskorzeźby: jedna przedstawia dość wolną scenę rodzajową (lub porwanie Sabinek), druga rycerza układającego na ziemi pancerz.

Na odwrocie karty tytułowej orzeł Radziwiłłowski z herbami: 1) 3 Trąby Radziwiłłów, 2) Dąbrowa (h. matki Mik. Radziwiłła Kiszczanki), 3) Wadwicz? 4) Leliwa (babki macierzystej Mik. Radziwiłła Moniwidówny).— Nad tarczą herbową trzy korony, z których występują: z jednej Lew, z drugiej Gryf, a ze środkowej orzeł Radziwiłłowski. Dokoła bogate renesansowe ozdoby roślinne, rysunkiem swoim zdradzające sztycharza niemieckiego.

Na str. 3—12-tej dedykacja zatytułowana: Oświeconej Paniej, Paniej Elżbiecie z Szydłowca Mikołajowej Radziwiłłowej Księżnie na Ołyce i Nieświeżu, Wojewodziny Wileńskiej... podpisana pełnem nazwiskiem Bernata Wojewódki w Brześciu 22 Stycznia 1554¹⁾.

1) W przedmowie tej tłumacz zwracając się do M. Radziwiłłowej zaznacza, że kiedy „siła ludzi od Pana Krystusa... odpada, siła ich się z wielką swą nieprześpiecznością, nauce Zboru Krześcijańskiego... przyzwolić a uwierzyć ściąga i waha“... to w tym czasie należy dobrym chrześcijanom wytrwać przy wierze prawdziwej i iść śladem Apostołów, „którzy, acz im żal było zaginięcia ludu onego, który się ich nauce przeciwił i z niej się gorszył, wszakoż oni na owo zgorzenie a obrażenie biskupow a faryzeuszow, ludzi onych przykrytych a obłudnych, nie nie dbając, mocno się zastawili a oparli ich sądu, rzekąc, że więcej Bog ma być posłuchan nizli ludzie“... Nie obawiając się więc przeciwności należy „...zgromadzać Zbor a kościół jego święty krześcijański, nie mieczem ani ogniem, ale słowem Ewangelij... a ...pirwsze i wtore Boskie przykazanie przełożyć, a wyżej, niż wszystkie rzeczy ludzkie, nizli żywot nasz, nizli majątności a fortuny nasze, nizli sławę naszą, nizli żywot dzieci naszych, nizli łaskę Panow świata tego, nizli nakoniec rzecz najmilszą a rzeczam ludzkim naużyteczniejszą, pokoj pospolity i sobie ważyć, zwłaszcza ponieważ ci są przyczyną rozterkow, ktorzy się nauce tej Boskiej... przeciwia“.

W drugiej części przedmowy, zwracając się już do samej księżnej, potępia tych, którzy ociągają się przyjąc naukę krześcijańską, i tych, którzy zastrzeżenia jakiegokolwiek od siebie czynią: „Nie mamy burzek, ani zamieszek żadnych we Zborze krześcijańskim czynić fałszywemi opinijami a wymysły swemi, ani próżnemi kuglarstwem a igraszkami wykrętów, który drudzy wymyslą, rozumy bystre, zapalone a podwiedzione, albo zabieganiem a szukaniem ści, albo

Po przedmowie na str. 14 i 15 spis rozdziałów: „Miejsca przedniejsze wiary a nauki krześcijańskiej, o których w tych to książkach rozprawia: O Pokucie, Wierze, Uczynkach i o ich zasługach, Mszy, Zakonie, Swobodnej woli, Przesłaniu, Wolności krześcijańskiej, Zwierzchności, Od Boga uczonych, Dosyć uczynieniu, Panieństwie, Spowiedzi, Ustawach ludzkich i cerymonijach, Poście, Modlitwie, Wyznaniu świętych, Ćcieniu świętych i pamiątkach ich, Obraziech, Pogrzebie umarłych. — W końcu tego wykazu, zaopatrzonego w liczby stron, wstawka, zupełnie podobna do tej, jaka jest w Katechizmie na str. 136 i którą wyżej reprodukowaliśmy (ob. str. 323).

Na str. 134, w końcu książeczki, znowu ta sama wstawka, pozczem na ostatniej nieliczbowanej karcie napis:

Drukowano

zá wola y zá roskazányem
Ośwyeconego Pána Pána
Mikoláya Rádziwitá Ksya
żecyá ná Olyce y Tyeśwycju / Woye
wody Wileńskycgo / naywysise^o Mára
skalká y Kánclerzá Wyełkycgo Ksya
skwá Litewskycgo / Stárosty Brześkyc
go / Borusowskycgo y Szawleń
skycgo zc.

W Brześcyu Litewskycm
przez Bernáta Woyewodkę

Roku Náródzienia Pániskycgo
m^o. D^o. L^o. iii^o.

Mysyaciá Styczná
Dnyá xix.

chciwością pomsty“... A dalej: „Oświecona Miłość wasza ma kaznodzieję, który naukę prawdziwą Zboru krześcijańskiego... szczerze i gruntownie każe... tedy O. M. wasza... macie nauce tej Boskiej..., na żadną sie rzecz swiata tego nie oglądając, miejsce u siebie dać a jej przyzwolic i wierzyć a jej się nie przeciwic, — jeśliże O. M. wasza chcecie, aby Pan Krystus nie był na upad, ale na powstanie O. M. waszej“.

Podajemy podobiznę tej karty, gdyż ona pozwala nam określić czas druku nie tylko Sposobów Rhegiusa, ale i Katechizmu.

Druk tej książeczki jest zupełnie identyczny z obu poprzednimi. Ozdoby drukarskie: trzy listki koniczyny (na str. 134) wstawka na str. 15 niel. i 134, — te same jak w Katechizmie; czcionki i układ typograficzny ten sam. Znaczkę drukarską także te same, poza tem papier ma znak wodny jak wyżej opisany w Katechizmie (jedynie tylko arkusze B i C mają znak odmienny przypominający h. Gozdawę).

Oprawa jest zupełnie podobna do oprawy Katechizmu i Sumaryusza; ma także dwa szyldziki z napisami: u góry: NAUKA | OBYCZAJOW | u dołu: RHEGJV | .

Podpisów właścicieli żadnych, tylko na karcie tytułowej ślad wydrapanej pieczęci, sądząc z kształtu biblioteki Chreptowiczów (?).

Książka ta jest tłumaczeniem jednego z najbardziej rozpowszerechnionych dzieł Urbana Rhegiusa, znakomitego reformatora w księstwie Luneburgskim, i przyjaciela Lutra. Tytuł w oryginalnym łacińskim brzmieniu: Formv | lae Qvaedam Cav- | te Et Citra Scan- | dalum loquendi de pęcipuis | Christianę doctrine locis, pro | iunioribus Verbi Mini | stris in Ducatu Lune- | burgensi. | Urbano Rheg. Avt. | 1. Corint. 10 | Tales etote, ut nullum praebeatis | offendiculum Ecclesiae Dei | M. D. XLIII. W końcu: Francofvrti Ex of- | ficina Petri Brubachii, Anno M. D. XLIII.

Z licznych, około dwudziestu, wydań niemieckich i łacińskich tego dzieła, tylko cztery mogły posłużyć Wojewódce za wzór dla jego tłumaczenia. Mianowicie wydania: erfurtskie 1530, wirtemburskie z 1535 i z 1536 i frankfurtskie z 1544. Wszystkie inne wyszły już po ukazaniu się brzeskiego tłumaczenia. Z tych czterech

W końcu zaś: „aby O. M. wasza tym lepiej obaczyć mogła, co za naukę przeciwnicy prawdy Boskiej sromocąc i potwarzając przesładują i aby ich potwarzy i fałszywa nauka miejsca żadnego u O. M. waszej nie miała i aby się tym lepiej O. M. waszej w pamięć wpoilo, toż też na pokoju swem czasu swego czytając, co i od kaznodzieje swego często na kazaniu słyca, tędym Urbana Rhegiusa, męża świętej pamięci pobożnego i kaznodzieje krześcijańskiego ksiązki małe, ale niemałem prawie wszystkę summę wiary a nauki krześcijańskiej w sobie nakrótce zamykające z łacińskiego języka wiernie i pilnie przełożył... któreż to ksiązki O. M. waszej, Paniej mojej miłościwej przypisuję i oddaję, prosząc, aby je O. M. wasza ode mnie, słuźebnika swego wiernego i życzliwego, wdzięcznie przyjąć, na nich czytać, a mnie Panią miłościwą być raczyła... Dan w Brześciu Litewskim Roku Narodzenia Bożego MDLIII Miesiąca Stycznia Dnia XXII O. M. waszej słuźebnik najniższy Bernat Wojewodka“.

wydań mieliśmy w rękę tylko dwa: z 1536 r. i 1544¹⁾. Co do treści zgadza się ono zupełnie z naszym egzemplarzem, zachodzi ta tylko zewnętrzna różnica, że w pierwodruku użyto dwóch języków: łacińskiego dla całego wykładu, a niemieckiego dla przykładów, gdy w wydaniu brzeskiem całość jest w języku polskim²⁾.

*

*

*

Zestawienie opisanych tu trzech książeczek, pozwala nam określić miejsce i czas druku, Katechizmu, który na tem miejscu głównie nas interesuje, a który jak to widać z powyższego opisu, ani miejsca, ani daty niema jasno wyrażonej.

Pozwalamy sobie twierdzić, że był on wydany w tymże samym czasie co Sumaryusz i Sposoby Rhegiusa i w tej samej brzeskiej drukarni, za czem przemawiają następujące dane:

1) Identyczny druk (czcionki, ozdoby drukarskie i układ typograficzny).

2) Identyczny papier z tymże samym znakiem wodnym jak w Sposobach Rhegiusa.

3) Wyżej cytowana wzmianka w korespondencji Hozyusza, dowodząca, że Wojewódka w końcu 1553, lub na początku 1554 wydrukował w Brześciu katechizm, a nawet jak sądzić można z pomienionego listu dwa katechizmy³⁾.

Przytem wymienione tu druki są, być może, jedynymi wydaniami przez Wojewódkę w Brześciu dziełami, bo w ciągu kilku zaledwie miesięcy, podczas których w Brześciu jako drukarz pracował, trudno przypuścić, aby cokolwiek więcej mógł wydać. W każdym

¹⁾ Wydanie z 1530 jest wogóle zakwestyonowane; w tym czasie Rhegius nie był jeszcze „superintendentem“ księstwa Luneburgskiego, nie mógł więc dla kaznodziei tego księstwa dawać reguł jak się zachowywać mają. Mogło to nastąpić dopiero po przyjęciu jego ustawy kościelnej z 1531 r., bo od tego czasu datuje się oficjalny jego wpływ na duchowieństwo Luneburgskie.

²⁾ O Rhegiusie obacz: Allgem. Deutsche Biographie T. XVIII. Real Encyclopädie für Prot. Theol. T. XVI. 737—741 (2 wyd.). — Uhlhorn G., Urbanus Rhegius Leben und Schriften. Elberfeld 1861. — Wrede Adolf. Die Einführung der Reformation im Fürstenthum Luneburg. Göttingen 1887. — Jöcher Chr. Gott. Allgemeines Gelehrten Lexicon Leipzig 1751. III. 1965—68. — Rotermund W. H. Gelehrten Lexikon Bremen 1819. VI. 1566—76. — Heimbürger H. Ch., Urbanus Rhegius. Hamburg 1851.

³⁾ Później niż w 1554 Wojewódka drukować ich nie mógł, gdyż w sierpniu tego roku utonął w Bugu czy w Muchawcu. Porównaj Akta hist. IX. 456—457.

razie są to jedyne dziś znane druki Wojewódki i jedyne druki Brzeskie z pierwszej epoki istnienia tej drukarni.

Powracając do Katechizmu, podajemy tu dokładne jego streszczenie, słowami oryginału, w tym celu, aby czytelnika zapoznać nie tylko ze sposobem zapatrywania autora na różne kwestye teologiczne, ale także, aby dać poznać jego język i styl, co wiele przy czynić się może do wyjaśnienia zagadkowej i na razie w przybliżeniu nawet nieokreślonej osobistości autora.

Oto treść tego ze wszech miar interesującego utworu:

Katechizm mniejszy.

Po przedmowie, którą przedrukowaliśmy wyżej (str. 322), rozpoczyna się na str. 5 wykład dekalogu, w którym dają się zauważyć właściwości katechizmu kalwińskiego, tak więc 2-gie przykazanie brzmi: „Nie będziesz sobie czynił obrazu ani żadnego podobieństwa“, 3 cie równa się drugiemu, 4-te trzeciemu i t. d., a 9-te i 10-te są połączone w jedno.

Objaśnienia do każdego z przykazań są krótkie, treścią zbliżone do wierzeń kalwińskich, formą zaś przypominające katechizmy luterskie, a w szczególności katechizm Seklucyana wydany w 1536 r. p. t. „Parvus Catechismus. Mały Katechismus dla pospolitych plebanów i kaznodziejów“¹⁾.

To podobieństwo zewnętrzne tłumaczy się tem, że autor naszego Katechizmu, wydając pierwszy kalwiński (?) katechizm polski, za wzór dla układu takowego, używał jedyne wówczas istniejące katechizmy polskie t. j. katechizmy luterskie.

Na dowód, że rzeczywiście Mały Katechizm Seklucyana z 1536 roku służył za wzór dla Katechizmu Brzeskiego, cytujemy tu kilka ustępów:

Katechizm Seklucyana:

Siodme. Mamy sie Boga boiec i miłowac, byśmy naszego blizniego pieniędzy, albo dobra jego, nie brali, ani fałszywem towarem, albo kupią, do siebie przyjely, ale jemu jego dobro i pożywienie pomoc polepszyć i zachować.

Dziewiąte. Mamy sie Boga bojeć i miłować, byśmy naszego

Katechizm Brzeski:

Osmie. Mamy sie Boga bać i jego miłować, abyśmy bliźnich naszych pieniędzy ani dobra ich, krom ich wolej a z ich krzywdą i szkodą nie brali, ani wydzielali, ani ich żadnym fałszem i chytrością nie oszukawali. Ale abyśmy im ku zachowaniu w całości dobra ich wszelkim obyczajem pomocni byli, a swego dobra niedostatecznym z ochotą udzielali.

Dziesiąte. Mamy sie Boga bać i jego miłować, abyśmy imie-

¹⁾ Jedyńy egzemplarz znajduje się w bib. Ord. Krasińskich.

bliznego dziedzictwa, albo domu, chytrą pilno nie żądali i pod osobą prawą do siebie nie przywiedli, ale jemu życzyli i pomocni byli.

nia, albo dziedzictwa bliźniego swego, żadną chytrą, otrzytać, ani ku swemu przyłączyć nie pragnęli, ale mu ku jego własności zachowaniu życzliwie pomocni byli...

Po dekalogu na str. 11 i 12 zacytowany jest tak samo jak u Seklucjana ustęp z 2 iej księgi Mojżeszowej kap. XX., a komentowanie tego ustępu jest także w obu katechizmach podobne:

U Seklucjana:

Bog grozi karać wszystki, którzy ty przykazanie przestępują, przez to sie jego gniewu mamy bojeć i przeczy w takim przykazaniu nie czynić; ale zasię obiecuje łaską i wszystko dobre wszystkim, którzy takie przykazanie dzirzą, przez to go też mamy miłować, jemu się swierzyć i radzi czynić podług jego przykazania.

W Katechizmie Brzeskim:

Bog przez ty krotkie słowa grozi pomstą wszystkim, którzy przykazania jego przestępują. Mamy sie tedy bać gniewu Bożego, a nic nie czynić przeciwko przykazaniu jego. Zasię obiecuje też łaskę swą i wszystko dobre wszystkim tym, którzy strzegą przykazania jego. Słusznie, tedy mamy Boga miłować, jemu mocnie dufając i podług przykazania jego pilnie a ustawicznie żywot nasz sprawując.

Na str. 12 rozpoczyna się „Wtora rzecz“ t. j. wykład składu apostołskiego, podzielony na dwanaście członków, i przez to zewnętrznie nawet różniący się od Katechizmu Seklucjana, (gdzie jest 3 części), i od owoczesnych katechizmów kalwińskich (gdzie bywa 9 członków). — Z objaśnień do składu apostołskiego cytujemy charakterystyczny ustęp o odpuszczeniu grzechów:

„Wierzę, iż przez świętości w tymto kościele bywa nam przez P. Krystusa darowano grzechow odpuszczenie. A iż też w tymże kościele, kapłani mają urząd słowem Ewangelijej Ś., wszystkim wierzącym, grzechy swe wyznającym a pokutującym, obiawiać grzechow ich pewne odpuszczenie z zasługi śmierci Pana Krystusowej etc., to jest mają moc urzędową rozwiązać, rozszerzyć, to jest odpuszczać grzechy ich, z których kapłanow ust, kiedy słyszymy rozgrzeszenie, i kiedy z rąk ich przyjmujemy świętości, tak temu mocnie wierzyć mamy, jakobyśmy to od samego Pana Krystusa słyszeli i przyjmowali“.

Na str. 26 rozpoczyna się „Trzecia rzecz“ t. j. wykład Modlitwy Pańskiej, która jest podzielona na 9 prózb (jak w luterskich i katolickich, a nie na 6 jak w kalwińskich).

Na str. 34 zaczyna się: „Czwarta rzecz“ o sakramentach. Rozdział ten dzieli się na ustępy, które noszą następujące tytuły: Krzest, O pożytku krztu świętego, Pokuta, Spowiedź, Rozgrzeszenie, O pożytku rozgrzeszenia, Wieczera Pańska, O godnym przyprawieniu ku tej świętej Wieczery i O pożytku wieczery Pańskiej.

Oto niektóre ustępy, wyjaśniające pojęcia autora Katechizmu na niektóre sporne kwestye teologiczne:

„Pokuta jest prawdziwa żałość i skrucha serdeczna za grzechy z polepszeniem żywota... Spowiedź jest żalosne oskarżenie wspolek z wyznawaniem grzechów Panu Bogu u kapłana z umysłem polepszenia, żądając nauczania, pocieszenia i rozgrzeszenia... Rozgrzeszenie jest człowiekowi pokutując wierzącemu (przez Pana Krystusa grzechów jego pewnie odpuszczonych) kapłańskie objawienie... Pożytek rozgrzeszenia inszy nie jest jedno pocieszenie ustraszonego wielkością grzechów sąmnienia, któreżto, jako skoro usłyszysz rozgrzeszenie, już nie ma wątpić o ich pewnym odpuszczeniu a nie inaczej ma wierzyć rozgrzeszeniu, jedno, jakoby je z samych ust Pana Krystusowych słyszało i przyjmowało, bo tak o tym samże Pan Krystus powiedział: kto was słucha mnie słucha... Pożytek wieczery świętej mamy ten, iż w niej... dawa P. Krystus wierzącym pewne grzechów odpuszczenie, usprawiedliwienie i żywot wieczny. Złącza się też i spaja w jedno ciało i w jednego ducha z nami Pan Krystus. Czyni z nami zamianę, a to tym obyczajem: przyjmuje z nas na się grzechy nasze, na ich miejsce wkłada na nas sprawiedliwość swą, tak, iż jego sprawiedliwość stawa się naszą własną sprawiedliwością, .. a nasze zasię grzechy stawają się jego własnymi grzechy, nie inaczej, jedno, jakoby jego własne były...

Na powyższem określeniu czem jest „Wieczera Pańska“ kończy się Katechizm Mniejszy i na następnej karcie (kustosz C₈) po tytule, który wyżej reprodukowaliśmy, zaczyna się wykład „Więtszego Katechizmu“. — Nie jest to w ścisłym tego słowa znaczeniu katechizm, jest to raczej jak objaśnienie do tego tytułu brzmi: „Nauka krześcijańska o Bodze i Wierze świętej“ — właściwie jest to traktacik o wierze i o usprawiedliwieniu grzesznika przez samą wiarę, napisany w formie dyalogu. W końcu dodana jest rozprawa o życiu przykładnem i o przygotowaniu się do śmierci.

Ponieważ ten drugi „Katechizm“ jest pod względem literackim znacznie ciekawszy, dajemy przeto obszerniejsze jego streszczenie:

Dyalog rozpoczyna się od słów:

„Syn pyta: Ojcze miły, powiedz mi, który jest początek mądrości naszej krześcijańskiej. Ociec odpowiada: Synu miły, początek mądrości naszej jest bojaźń boża“... — W dalszym ciągu ojciec poucza, że mądrość ta zależy w uznaniu woli Bożej i poznaniu grzechów z prawdziwą pokutą za nie. Potem wyjaśnia istotę Boską: „Bóg jest Duch, rozumem naszym nieogarniony, jedna niektóra

istność Boska nierozdzielna, wieczna, mądra, wszechmocna, mająca w sobie trzy osoby rozdzielne: Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego, którzy trzej jedno są“. Dalej: „Boga mamy szukać i naleść w P. Krystusie, w którym jest wszycka zupełność Boska“. — Należy wierzyć w Chrystusa i wyznawać „przed okrutnym światem słowo Ewangeliję świętą“. — Po tych wyjaśnieniach następuje rzecz o stworzeniu świata i ludzi, o powinnościach człowieka wobec Boga, o pierwszym grzechu.

„Dyabeł, boży i nasz od początku nieprzyjaciel i przeciwnik zajrzając i nie życząc Bogu posłuszeństwa, éci i chwały jemu godnej od nas, — a Adamowi z Ewą, jako i nam, zbawienia, — ten w postaci węzowej, naprzód pierwszą naszą matkę Ewę swą zdradą a chytrą zwiódł, która łagodnym a lubieżnym namowam jego przyzwoliwszy, ukusiła owocu z onego drzewa zakazanego i Adamowi, mężowi swemu, aby jadł, podała“... Skutkiem czego Adam... „hnet utracił onę pierwszą, w której był stworzon, sprawiedliwość, całość natury, rozumu światłość, niewinność i prawdziwą świętość, na której miejsce hnet wstąpiła skaza natury, ciemność rozumu, ślepotą, grzech, zniewolenie wolności wolej, odpór wolej jego na przeciwko woli Bożej..., bo sie wszyciek hnet przemienił i stał sie ze sprawiedliwego niesprawiedliwy, ze świętego grzeszny, z rozumnego głupi, z dobrzemysłnego złemysłny, z dobrze chcącego źle chcący, z nieśmiertelnego śmiertelny, z niewinnego winny gniewu bożego i potępienia wiecznego“. — Pomimo to Adam otrzymał zbawienie i grzechu swego odpuszczenie „darmo, darem z samej łaski Bożej, przez wiarę w ono nasienie Panięskie, od Boga obiecane“..., bo uwierzył w przyjście Krystusa i odkupienie grzechów; — inaczej „bez pochyby“ były się „od strachu gniewu Bożego w proch rozsypał“. — Podobnie potomkowie Adama w swym zakonie mieli sobie grzechy odpuszczone przez wiarę w przyjście syna bożego, uznanie swych grzechów i w pokorze polepszanie żywota, czego nauczali ich prorocy.

O tem odpuszczeniu grzechów w starym zakonie ołszernie (na stronach 66—75) traktuje Katechizm, powracając kilka razy do tego tematu. Następnie tłumaczy, dlaczego Bóg dał przykazania swoje w starym zakonie żydom, gdy ci wypełnić je „a pogotowiu przed Bogiem usprawiedliwieni być“ nie mogli: Dał je Bóg (i „powtórzył zakon przyrodzony, wewnętrzny, w sercu napisany, widomym pismem“). aby: nie czynili innym „co im samym lubo nie było“ — aby „podług przykazania, Bożą wolę czynili — dał dlatego, aby ukazać gniew swój i grzechy ich, a ukorzywszy ich, przywiódł do Pana Krystusa po ich odpuszczenie... dał, aby wierzyli bożej obietnicy, iż im nie poczyta winy mąk wiecznych za grzechy ich dla Syna swego... aby żydowie... wiarowali sie przestępować wolej bożej..., aby zakon hamował a powściągał w nich uporną a prawie ślepa żądę, bujność, chciwość i skłonność złą, wszyciemu ciału wrodzoną ku grzechom, nie inaczej jako konia bujnego a twardoustego

przykrem wędzidłem jeździec wściąga naprzeciwko szalonemu bieżeniu... dał, aby im pokazać „ich złość a okrutne skażenie, serce złe i język zły, pełen jadu śmiertelnego“... dał wreszcie, „aby jawne przestępstwa, jawnie były karane, jako głowa za głowę, ząb za ząb“.

Po tem wyjaśnieniu dyalog mówi o odpuszczeniu grzechów w nowym zakonie (str. 75) i tu ojciec syna poucza, że „którykolwiek, uznawszy sami siebie, że są grzeszni, ..pokutując..., odpuszczając winy winowajcom... z umysłem polepszenia... wierzą, iż... Kry-stus... za nie zakonowi dosyć uczynił i... u Ojca swego grzechów odpuszczenie, usprawiedliwienie i żywot wieczny im wysłużył..., gniew boży ubłagał..., grzech potępił, śmierć, dyabła i piekło przez swą śmierć poraził... — ci.. znajdują łaskę bożą“ (str. 76).

Na zapytanie syna, co czynić ma grzesznik, który pomimo rozgrzeszenia „nie może pocieszyć sumienia swego, grzechem ustraszono-go“, ojciec radzi — aby szedł „do mądrego kapłana, szafarza słów bożych... żędać go o pouczenie i o rozgrzeszenie osobliwe... a gdy usłyszy od niego... rozgrzeszenie... ma temu wierzyć, nie inaczej, jedno jakoby to z ust samego P. Krystusa słyssał..., a aby sie pewniej utwierdziła... wiara jego..., ma przyjąć świętość Ciała i Krwie Pańskiej, wespolek z dobrodziejstwem grzechów odpuszczenia; a tu, aby mocnie wierzył, iż sie z nim P. Krystus prawdziwie złączył i spoił, tak, iż go uczynił uczestnikiem wszego dobra swego, a siebie uczestnikiem wszech złości jego; to jest, włożył nań przez tę świętość sprawiedliwość swą, a z niego przyjął na się grzechy jego“...

Następuje potem wykład o potrzebie zachowywania przykazań bożych, (pomimo łaski uświęcenia). — Zakon istnieje: „przeto, aby ciało nasze bez zakonu, jako wolny koń bez wędzidła, nie wzbudzało“... istnieje... „dla poczucia i poznania w nas ostatków grzechu..., bo ostawa w sercu zła żądza a skłonność ku grzechom, jakoby jakie nasienie, albo jako w hutnym piecu płomień, który ze wszech stron pałając, mocnie sie dobywa, ... których złych żądź pałania... nie poznalibyśmy... by był zakon nie rzekł: nie pożądaj, niechaj, nie czyn“ — Potrzebny jest zakon wreszcie, dlatego, abyśmy wiedzieli, że są także złe uczynki „które sie też widzą rozumowi naszemu i światu dobre i świetne; jako: biegania szukając Boga, łaski jego, grzechów odpustów, od miejsca do miejsca, od góry do góry, jakoby Bóg nie wszędzie był, biegania za monstrancją, biegania za krzyżmi po polu, klękanie przed obrazy i inszych niezliczność“.

Na str. 83 rozpoczyna się traktacik o życiu przykładowym, zatytułowany: „Pytanie potrzebne a pożyteczne“. Na marginesie uzupełnienie tego tytułu: „Sprawa człowieka zdrowego jaką być ma?“ — Na pytanie syna, jak się ma człowiek „przez czas żywota swego we Zborze świętym zachować, rzędzić i sprawować“ — po

porównaniach i przydługim wykładzie, sformułowanie następujące: Ma człowiek nosić „wiarą swą w sercu swym P. Krystusa, w jego samego wierząc, mając ustawicznie przed sobą uznanie grzechów z żalnością za nie — za sobą polepszanie żywota i miłość bliźniego i nieprzyjaciela swego“... potem cały szereg moralizujących uwag.

Jako dalszy ciąg tej rozprawy o przykładowym życiu, następuje na str. 86—103 dłuższy dialog o przygotowaniu się do śmierci z następującymi tytułami na marginesach: Sprawa człowieka chorego, jaka być ma? — Testament przodkiem uczynić. — Winowajcom odpuścić, a kogo obraził, przeprosić. — Grzechy wyznać a rozgrzeszenia żądać. — Świątość Ciała i Krwie Pańskiej przyjąć. — Ducha swego Bogu poruczyć. — Ludzi świętych upadki sobie przypominać. — Przeciw strachu zakonu obrona która? — Przeciw strachu grzechu obrona która? — Obietnice boskie rozmyślać. — Przykłady miłosierdzia bożego rozczytać. — Przeciw strachu śmierci obrona która? — Przeciw strachu piekła obrona która? — Przeciw strachu dyabła obrona która?

Stanowi to jakby oddzielną rozprawę o przygotowaniu do śmierci. — Naprzód ma chory „za dobrej pamięci wczas uczynić testament, rozprawując statecznie imienie... aby potem, po jego śmierci, za jego przyczyną nie przyszły niezgody, zwady, krwi rozlania... , potem, wyznawszy przed Bogiem u kapłana grzechy swe, ma go o pocieszenie i rozgrzeszenie żądać, nic się nie oglądając na zakon Boży, ...którego nie wypełniał.. aby mocnie uwierzył rozgrzeszeniu kapłańskiemu... w świątość ciała i krwi P. Krystusowej wespół z dobrodziejstwem jego to jest: z pewnym odpuszczeniem grzechów“...

W całym tym traktacie główny nacisk jest położony na usprawiedliwienie grzesznika przez samą wiarę w Chrystusa „który tak się z nami spaja i zjednocza, iż się z nim stawamy jedno ciało i jeden duch, a tak i uczestniki wszego dobra jego, a on się zaś stawa uczestnikiem wszystkich złości naszych, tak iż sobie przyczyta grzechy nasze, nieinaczej, jakoby jego własne były, a sprawiedliwość zasię swą nam przyczyta“... — Ta wiara mocna w zgładzenie grzechów ma prowadzić umierającego aż do ostatniej chwili, ku czemu różne rady ojciec synowi daje. Na wypadek, jeżeli się umierającemu „sam Mojżesz z zakonem... pokaże, mówiąc srodze: Owom ja Mojżesz z zakonem bożego przykazania, któregoś ty nie wypełniał“... — wówczas ma mu chory odpowiedzieć: „Mojżeszu... wiedz to, że ja mam przeciw tobie... inego ustawcę, P. Krysta, ku mnie łaskawego i z inszym nowym zakonem, a tak dziwno mi to jest na cię, żeś się tu pokusił z tymi swymi grozami niczemnymi o moje samnienie... bo P. Krystus ten zakon twój za mię dostatecznie wypełnił... i wykupił mię od oskarżenia i od złorzeczeństwa twego... A przeto, Mojżeszu... idzi precz, z tobą więcej mówić nie chcę, ani będę więcej na cię patrzył, bo przed światłością łaski P. Krysta ciębie i z zakonem ni kaska nie widzę. — I nie groź mi gniewem bożym... , bo jam

jest jeden w Pana Krystusa wszczepiony, ...a jego sprawiedliwość jest moją sprawiedliwością.. — A tak Mojżesz i ze wstydem musi precz odstąpić“.

Grzechom, które przychodzą straszyć chorego, ma on odpowiedzieć: „A wy, pociście przyszły? — jeśli straszyć, ...toście się omyliły, azaż nie wiecie, iż wy dawno obiata a krwią mego zastępcę, P. Krystusa, ...jesteście z mego sąmnienia zgłodzone, ..w jego ranach przez krzest pogrzebione.. A tak bardzo mi to dziwno, czego tu zaglądacie, a zwłaszcza, będąc martwe a utopione, boście „wespolek z P. Krystusem są ukrzyżowane i umorzono... a przeto abyście wiedziały, żeć nie w moim sąmnieniu, ale na tym baranku P. Krystusie jest miejsce własne wasze, a przeto tam same siebie patrzcie... — Tu odprawiwszy na stronę grzechy ma człowiek chory co najpilniej patrzeć mocną wiarą na samego P. Krystusa, na żadną się stronę nie oglądając“...

„A jeśli sie konającemu śmierć sroga a groźna pokaże..., jakoby go miała hnet poźrzeć (bo to bywa najokrutniejszy szturm)... ma sie jej mocnym dufaniem bronić“, a gdy mu sie ukaże „dyabeł, jego kusiciel srogi a straszliwy... — ma mu sie bronić.. biorąc wszycką a zupełną zbroję bożą... tarcz wiary, która ma wszystkie dyabelskie strzały ogniste zagasić, przełbicę nadzieie, miecz duchowny: słowo Boże... i ma mu tak śmieie odpirać mówiąc: Panie Dyable, zebrałeś tu naprzeciwno mnie wojsko niemałe, ..toć wszycko nic: mamci ja na cie mocniejszego Boga, książę, pana, lwa i rycerza, Pana Krystusa.., który cie zwyciężył, zborzył... pojmał i związał, tak, iż mi nic zaszkozić nie możesz... A przeto, dyable, już odstępi a przepadni do piekła z tymi twemi strachy a groźbami“.

Po tym traktacie o przygotowaniu do śmierci, nowy rozdział, zatytułowany: Przyczyny uczynków dobrych. Tych ojciec dziewięć wylicza i objaśnia. — Są to zwykłe umoralniające uwagi, po których następuje rozmowa o wierze (str. 117) i pokucie, zawierająca powtórzenie wyżej zacytowanych pojęć o pokucie i usprawiedliwieniu grzesznika. — W dalszym znajdujemy ustęp o obowiązkach człowieka względem Boga — tu „ojciec“ wyjawia, że jest zakonu krześcijańskiego — a polecając „synowi“, aby także w tej wierze się umocnił, odsyła go do Katechizmu Mniejszego, gdzie są dokładnie opisane cztery konieczne dla zbawienia warunki: „Wykład tych czterech rzeczy najdziesz w katechizmie mniejszym“.

* * *

Wyłożona tu treść obu Katechizmów daje pewne pojęcie o przekonaniach autora, ale też nasuwa poważne wątpliwości, zarówno co do wpływów nowowierczych, jakim on ulegał, jakoteż co do określenia jego osobistości.

Katechizm jest oczywiście nowowierczy, a nie katolicki. Ale nie jest on luterskim. Wskazuje na to odrębne sformułowanie dekalogu: Przykazanie drugie (Nie będziesz sobie czynił obraza) i połączenie 9 z 10-tym jest właściwością katechizmu Kalwina. Więcej jeszcze

wskazują na to szczegóły u Eucharystyi (pożywanie ciała i krwi) pokucie i żalu, o usprawiedliwieniu grzesznika, o dobrych uczynkach, które dla ówczesnych luteranów były kamieniem obrazy i zgorzszczenia. — Ale także nie jest nasz Katechizm czysto kalwińskim. Wskazuje wprawdzie ułożenie dekalogu na kalwińskie jego pochodzenie, natomiast sprzeciwia się temu stanowczo fakt, że niema nigdzie wzmianki o tem, co wyznaniu kalwińskiemu nadawało znamię odrębne od innych nowowierców, mianowicie o przeznaczeniu (praedestinatio i reprobatio), czego w innych katechizmach kalwińskich nie braknie. Inaczej też pojmują obadwa katechizmy obecność Chrystusa Pana w Najświętszym Sakramencie aniżeli katechizmy Kalwina, lub jakiegokolwiek kalwińskie, a na wiele z wymienionych wyżej szczegółów nie godziliby się ani Kalwin, ani kalwiniści.

Wobec tego, tyle nieściślego przytrzymywania się, zasad zarówno kalwińskich jak też luterskich, należałoby wysledzić z jakich pierwowzorów korzystał autor naszych katechizmów i dowieść, czy jest to praca samoistna, czy też stanowi przeróbkę z jakiegoś innego, wydanego dawniej katechizmu, lub kompilację z dzieł kilku. Z powodu braku odpowiedniego materiału w Warszawie, zwróciliśmy się do księdza Prałata Warmińskiego, który łaskawie zechciał przejrzeć cały szereg współczesnych katechizmów i stwierdza w liście, z którego już i w powyższym ustępie korzystaliśmy, że katechizmy nasze nie są przeróbką z żadnego znanego na zachodzie katechizmu tych czasów. — W wysokiej swojej uprzejmości ksiądz Prałat Warmiński przejrział wszystkie katechizmy Kalwina, po szczególe: francuski z 1537, łaciński z 1538, francuski z 1542, łaciński z 1545. Porównał następnie z katechizmem Leona Judae, mianowicie z niemieckim większym 1534, niemieckim mniejszym 1541, łacińskim 1539 (opracowanym dla gimnazyów podług Kalwina „Institutiones Theologicae”). — Następnie porównał katechizmy Jana Łaskiego młodszego, ściśle z Kalwinem utrzymującego stosunki, zawarte w jego „Opera“ (wydanych w Amsterdamie w 1866 przez Knypera) po szczególe: katechizm większy po łacinie i holendersku wydane w Londynie w 1551 r., katechizm mniejszy łaciński i holenderski pisany dyalogiem, wydany w Emden 1554 r. (który ewentualnie mógł być znany w rękopisie twórcy Katechizmu Brzeskiego).

Żaden z powyższych katechizmów nie okazał się podobnym do naszego pod względem treści ani układu, a że są to wszystkie podstawowe katechizmy nowowiercze tej epoki, na których wzorowały się wszelkie inne, należy więc przypuszczać, że nasz Katechizm Brzeski, tyle od wskazanych różny, jest pracą samoistną, a nie tłumaczeniem, lub naśladownictwem niewolniczym z obcego źródła.

Można przypuszczać, że jest to utwór polskiego teologa nowowiercy, który, najwięcej ciążąc ku kalwinizmowi, dość blizki osiandyryzmu, z nauką Lutra obeznany, a w wielu punktach z teologią katolicką stanowczo jeszcze nie zrywający, pisał swój katechizm pod

wpływem rodzącego się na Litwie ruchu reformacyjnego, zupełnie jeszcze skryształizowanego i ulegającego rozmaitym, krzyżującym się wpływom nowatorskim.

Tak też niewątpliwie było. Ale błędem byłoby mniemanie, że autor był zupełnie samodzielnym, że obył się bez żadnego wzoru obcego. — Przeciwnie, — już sama mozaika jego poglądów teologicznych świadczy, że z wielu i to wręcz przeciwnych sobie źródeł czerpał. W opisie bibliograficznym i sprawozdaniu treści na str. 331 i 332, wskazaliśmy na podobieństwo do katechizmu Sekulicyanowego 1536 r. — Pozatem w poszukiwaniach naszych, czynionych w bibliotekach Drezdeńskiej i Heidelberskiej odszukaliśmy dwa dzieła, których wpływ na autora Katechizmu Brzeskiego zaprzeczyć się nie da. — Pierwsze, to katechizm Urbana Rhegiusa z 1541 r., drugie to tegoż „*Medicina Animae*“, wydana w 1537 r.

Jak widzimy, oba te dzieła są utworami tegoż samego Urbana Rhegiusa, którego „*Sposoby... mówienia... dla kaznodziei...*“ jednocześnie z Katechizmem drukował Wojewódka we własnym przekładzie.

Główną uwagę zwrócić musimy na Katechizm Rhegiusa, bo skoro „*Sposoby*“ są dosłownem prawie tłumaczeniem łacińskiego oryginału, to mógłby ktoś przypuszczać, że ten sam stosunek zachodzi co do Katechizmu.

Rhegius wydał dwa katechizmy własnego układu. Pierwszy wyszedł w 1535 r. w Wirtembergu p. t. *Catechismus minor puerorum, generose puero Othoni Furster dicatus ab Urbano Rhegio ab eodem recognitus & locupletatus*. (Przedrukowany w 1538 i 1540 w Wirtembergu, a potem w zbiorowem wydaniu dzieł Rhegiusa: *Opera Urbani Regii latine edita Noribergae 1562 Folio I. k. 88—125*). Drugi wyszedł w 1541¹⁾ b. m. dr. i był przedrukowany w 1543 p. t.: *Catechesis illustriss Principi Francisco Othoni, Brunsvicensium Luneburgensiumque Duci, puero generosissimo et toti scholae ducali dicata. Per Urbanum Rhegium Cellae Saxonum. — Magdeburgae MDXLIII. — 8-vo, str. 4+250*. (Następne przedruki: 1543 b. m. dr., 1545 w Lipsku, 1545 w Wirtembergu i w wspomnianym zbiorze dzieł w T. I. k. 126—163).

Oba te katechizmy datują się z okresu energicznej i szeroko rozpostartej działalności Rhegiusa w księstwie Luneburgskiem, kiedy on, wezwany przez księcia Ernesta dla prac reformacyjnych, opuściwszy Augsburg, osiadł na stałe w Celli, a potem w Luneburgu. — Głównem jego zadaniem obok reformy kościoła — była reforma szkoły. To też katechizmy tu wymienione przeznaczone były dla szkół i oba stanowią właściwie jedno i to samo dzieło, uzupełniane tylko w coraz to nowych wydaniach. — Ta tylko zachodzi zasadnicza między

¹⁾ Pierwszego wydania z tego roku nie mieliśmy w ręku. Jest ono wzmiankowane u Rotermunda: *Gelehrten Lexikon Bremen 1819. III 1566—1576*.

niemi różnica, że w pierwszym dyalog się toczy pomiędzy nauczycielem i uczniem (paedagogus et discipulus) w drugim między Franciszkiem Ottonem synem księcia Ernesta (ten poucza), a Fryderykiem bratankiem tegoż księcia (ten pyta). — Oba katechizmy dzielą się na trzy części. W pierwszej znajduje się wykład dekalogu, w drugiej wyznania wiary, w trzeciej Modlitwy Pańskiej. — Rozdziału o Sakramentach (jak w Katechizmie Brzeskim) niema, natomiast przy objaśnieniach do Xgo artykułu wyznania wiary („Grzechów odpuszczenie“) omówione są dość obszernie: Sakrament Chrztu i Eucharystyi. — Pierwszy z tych katechizmów dedykowany był synowi kanclerza Jana Furstera, drugi synowi księcia Ernesta. Oba różnią się od Katechizmu Brzeskiego na każdym miejscu, chociażby dlatego, że są to katechizmy czysto luterskie. Różnica więc poglądów jest znaczna, ale całość, sposób i porządek wykładu zdradzają wielkie podobieństwo i świadczą, że nasz autor znał dobrze katechizmy Rhegiusa, czytywał się w nie i świadomie lub nieświadomie niejedno naśladował, ale zawsze przystosowując to do własnych poglądów i wierzeń.

Jedynie tylko wobec przedmowy do katechizmu Rhegiusowego z 1543 odniósł się nasz autor bez skrępowań i przełożył ją dosłownie, opuszczając tylko końcowe ustępy odnoszące się wprost do księcia Franciszka Ottona, któremu Rhegius katechizm swój poświęcił. — Na dowód cytujemy tę przedmowę w oryginalnem jej brzmieniu:

Illustrissimo principi, Francisco Othoni Brunsviciensium ac Lunenburgiensium duci inclyto, puero studiosissimo veram justiciam et salutem in Domino.

Omnes aliae literae huius seculi doctum quidem hominem efficere possunt, solae autem sacrae literae pie doctum et docte pium reddunt, prima igitur tibi cura esto, ut verae pietatis dogmata exacte cognita habeas, et unicam Christianorum sapientiam Christum ex scripturis sanctis diligenter discas, a quo sacrosanctum illud nomen et summam nobilitatem habemus, quod Christiani et filii Dei vocamur. Ita enim et Christus nos hortatur: Primum quaerite regnum Dei et justitiam eius. [Spero autem hanc studiorum tuorum partem, imo caput, nonnihil adiutum iri hac nostra Catechesi, quam tantopere fidelissimus praeceptor tuus ac fratrum tuorum, magister Guilielmus Megales Francus, amicus meus literarius a me efflagitat. Quare eam tibi compatri meo charissimo, strenae loco ad instantem domini natalem mitto, Christumque praecor, ut adsit ipse studiis tuis, tuorumque natalium claritati, et hoc rarum decus addat, ut pie doctus princeps et habearis et sis. — Ex Phronisterio meo Cellae, quarta septimanae ante primam Dominicam Adventus. Anno XL. Urbanus Rhegius.]

Oprócz tej przedmowy, przełożonej w Katechizmie Mniejszym (ob. str. 322) dosłownie, nie daje się wyszukać nigdzie ani jednego

zdania wziętego z Rhegiusa. — Zaledwie parę zbliżonych tekstów możnaby odnaleźć w wykładzie Modlitwy Pańskiej i kilka cytat z Pisma św. tu i tam tych samych. (Tak n. p. przy objaśnieniach do Xgo artykułu składu apostolskiego te same wyjątki z: Mat. 26; Marka kap. 14; Łuk. 22 I; Kor. 11).

Więcej niż z katechizmów Rhegiusa zapożyczył nasz autor z wzmiankowanej rozprawki „*Medicina Animae per d. Urba Regium*“ w Wirtemberdze wydanej w 1537 r. w drukarni Mikołaja Schirlentza (8 vo knl. 54). — Cały traktat o przygotowaniu się do śmierci, pomieszczony w końcu „Katechizmu większego“ pod głównym tytułem: Pytanie potrzebne a pożyteczne (a z całym szeregiem tytułów uzupełniających, które przedrukowaliśmy na str. 335) — nie jest niczem innym jak tylko dość swobodną przeróbką wzmiankowanego dziełka, które pomimo swego ogólnikowego tytułu, traktuje tylko o przygotowaniu do śmierci, a w końcowych tylko rozdziałach potrąca o wierze i dobrych uczynkach.

Wstęp do „*Medicina Animae*“ poświęcony jest uwagom ogólnym, jak człowiek ma się zachowywać w ciągu całego życia, aby zasłużyć na śmierć szczęśliwą. Wstęp ten odpowiada w zupełności rozdziałowi poprzedzającemu w Katechizmie traktat o przygotowaniu się do śmierci i zatytułowanemu: „Sprawa człowieka zdrowego jaką być ma?“

Po wstępie idzie wyliczenie jakim cierpieniem duchowym (*qualis tentationibus*) podlega człowiek w godzinę śmierci — a potem rady jak się zachowywać należy wobec tych cierpień. — Rady te zgrupowane są w trzech rozdziałach: 1szy *Cum peccata conscientiam agunt & agitant* i podrozdział: *Hic aegrotanti verbi divini testimonia de remissione peccatorum*. — 2gi *Cum mors terrorem inijcit*. 3ci *Cum infernus seu damnatio aeterna occurens terret*.

Rozdziały te, jak już same tytuły mówią, odpowiadają następującym ustępom w katechizmie: 1) „Przeciw strachu obrona która?“ i podrozdział: „Obietnice boskie rozmyślać. Przykłady miłosierdzia bożego rozczytać“. (Niektóre te same cytaty z Pisma św.). 2) „Przeciw strachu śmierci obrona która?“ 3) „Przeciw strachu piekła obrona która? Przeciw strachu dyabła obrona która?“

Jak widzimy więc, oba traktaty są ułożone prawie w tym samym porządku, a co do treści są w blizkim ze sobą stosunku (cytaty są często użyte te same). Nie ulega więc wątpliwości, że autor Katechizmu korzystał z „*Medicina Animae*“ Rhegiusa, ale korzystał z niej w dość ograniczonej mierze, nie tłumaczył jej niewolniczo, brał tylko myśl przewodnią i układ rozdziałów, opracowywał zaś całą rzecz na własny sposób, nadając jej odmienną dyalogową formę i styl bardziej żywy i obrazowy. Zaletami temi poszczycić się nie może rozprawa Rhegiusa pisana stylem dydaktycznym sucho i bezbarwnie. — Nasuwa się więc przypuszczenie, że autor Katechizmu nie miał pod ręką rozprawy Rhegiusa, i tylko z pamięci ją nasładował. Tymby się tłumaczył fakt, że nie można pochwycić ani je-

dnego zdania, któreby było dokładnie z oryginału przełożone. Jest zaledwie parę ustępów o tekście dość blizkim zdradzającym naśladownictwo. Tak n. p.:

u Rhegiusa:

Pierwsza rada dla umierającego:

Confitearis peccata tua ..uberrimam autem consolationem et absolutionem, quem vocant sive remissionem peccatorum... petes.

Cum mors terrorem inijcit, cogitabis mortem per Christum devictam atque internationem delatam esse.

w Katechizmie:

...Wyznawszy przed Bogiem u kapłana grzechy swe, ma go o pocieszenie i rozgrzeszenie żędać.

A jeżeli się śmierć sroga a groźna pokaże a pocnie go straszyć, ma sie zastawić śmiercią, to jest P. Krystusową, który tę śmierć, śmiercią swą krzyżową umorzył, poraził, zniszczył i skaził.

Nie ulega wątpliwości, że oprócz zacytowanych tu dzieł niejednó jeszcze dałoby się wyszukać w literaturze owoczesnej, z czego autor mniej lub więcej korzystał. Ale o to już mniejsza. Zacytowane przez nas źródła służą dostatecznym dowodem, że Katechizm nasz nie jest dosłownem tłumaczeniem z obcego wzoru a prędzej samodzielną kompilacją dość odczytanego autora, który wyrobił sobie własny sąd w zawiłych kwestyach teologicznych, korzystał z innych dzieł oględnie i krytycznie, — sam zaś władał piórem wprawnie i swobodnie.

Lecz kim on był?

Pod tym względem rozporządzamy tylko danemi negatywnemi t. j. mamy prawo twierdzić, że nie był to ani Rej, ani Trzeciecki. A co do obu są dość poważne i jakgdyby przekonujące poszlaki. Z obowiązku sprawozdawczego cytujemy tutaj.

Poszlaki co do Reja:

1) Trzeciecki w żywocie Mikołaja z Nagłowic powiada: „pisał też przedtem (przed Postyllą) katechizm dyalogiem ludziom młodym potrzebny.

2) Postylla wyszła w 1557 roku, a jak twierdzi prof. Brückner (Rej str. 95) Rej pracował nad nią w latach 1555 i 1556.

3) Trzeciecki w d. c. swej biografii Reja powiada: „A wiele innych rzeczy pisał, co ich poginęło i księgi niemale de neutralibus (to jest o rzeczach, co do których katolik z nowowiercą zgodzić się mogą) w Brześciu Litewskim z impressorem utonęły“.

4) Katechizm nasz zgodnie z relacją Trzecieckiego pisany jest dyalogiem (Katechizm więszy), przyczem dyalog jest prowadzony między ojcem i synem, co odpowiada określeniu Trzecieckiego: ludziom młodym potrzebny.

5) Rej drukował w Brześciu (w 1559 r.) swoje tłumaczenie wydanych przez Wergeriusa dwu listów Lipomana i Radziwiłła, oraz w tymże roku wiersz i kilka większych ustępów w książce

tamże wydanej p. t. Komentarz na proroctwo Hozeasza, gdzie się podpisał: Joachim Heller Norymberski (Brückner, Rej str. 90).

Z tych danych wypływa, że Rej był w stosunkach z Mikołajem Radziwiłłem, Bernardem Wojewódką i drukarnią brzeską za życia i po śmierci Wojewódki. Następnie, że przesyłał Wojewódce swoje dzieła, które tenże zagubił, że wreszcie napisał podobny katechizm także dyalogiem i właśnie w tym czasie.

Te jednak dane rozbijają się o jeden szczegół, ten mianowicie, że język naszego Katechizmu jest zupełnie różny od wybitnie charakterystycznego języka Rejowego. Pełno tu abstrakcyi i ogólników jakichby Rej nie zniósł, a ponad które przekładałby dotykalne szczegóły z życia formą jędrną i rubaszną wyrażone. — I treść więc i forma przeczą stanowczo tej hipotezie.

Poszlaki co do Trzecieckiego:

Z ustępu zacytowanego powyżej (str. 320), z korespondencyi Hozyusza wiemy, że Radziwiłł w Brześciu usadowił Wojewódkę i Trzecieckiego dla tłumaczenia na język polski ksiąg nowowierczych, przyczem przypuszczać można, że Wojewódce były powierzone prace dotyczące technicznej strony druku, a Trzeciekiemu, którego współczesne akty zjazdów kalwińskich zawsze nazywają „eruditus“, — powierzono przekład dzieł obcych na język polski. — Naprowadza także na ten domysł fakt, że Kalwin w 1555 roku zwracał się listownie do Trzecieckiego z propozycją tłumaczenia na język polski dzieł swoich; a przemawia za tem także wiadomość, że Trzeciecki rzeczywiście pewne tego rodzaju zobowiązania wobec nowowierców Litewskich przyjmował. — Przeczy jednak temu stanowczo okoliczność, że na zjeździe w Secyminie w 1556 r. gorzkie czyniono Trzeciekiemu wyrzuty, za niewykonanie obiecanych i podjętych tłumaczeń. Feliks z Szczebrzeszyna żalił się wówczas współwyznawcom mówiąc, że Trzeciekiemu „zawierzyli niektórych rzeczy braci naszych, które były bardzo pilne, aby je przekładał na polskie i miejscem spokojnem k'temu opatrzyl go (Brześć był może)... a on, przyjąwszy to k sobie, odjechał precz bez odpowiedzi i bez wiadomości naszej, a te wsze rzeczy tak potrzebne z sobą zabrał“. Oburzenie było powszechne i pomawiano nawet o wykluczeniu Trzecieckiego ze zgromadzenia. Gdyby Katechizm był przez Trzecieckiego przełożony i 1554 już wydrukowany, napewno byłaby o tem jakaś wzmianka w tej dyspacie, czego jednak w aktach nie znajdujemy.

Tak tedy nie mamy prawa przypisywania autorstwa niniejszego utworu ani Rejowi ani Trzeciekiemu. Tem mniej jeszcze Wojewódce, którego język zarówno w cytowanych tu Sposobach Rhegiusa, jakoteż w Algorytmie jest zupełnie różny od używanego w obu naszych katechizmach.

Nie mamy więc na razie co do osobistości autora, oprócz powyższych negatywnych twierdzeń, żadnych faktycznych i pozytywnych danych, wiemy tylko, że był to człowiek z teologią nowo-

wierczą dobrze cbyty, o języku czystym i stylu giętkim, wyrobionym, trącającym często starożytnością, który niewątpliwie już uprzednio niejedno napisał a być może i wydał, i który prawdopodobnie pochodził ze wschodniej połaci kraju, jak świadczą pewne właściwości językowe tym kresom właściwe.

Wiemy ponadto, że będąc blizki swojemi wierzeniami nauki kalwińskiej, nie godził się jednak ze wszystkimi tezami tej nowej wiary, że był nawet bliższy osiadryzmu, i nie zrywał stanowczo z katolicyzmem. Wiemy wreszcie, że przy układaniu swego Katechizmu wzorował się w zewnętrznym układzie na katechizmie luterskim Seklucyana a w drugiej, dyalogowej części, korzystał z dzieła U. Rhegiusa: *Medicina Animae* przedmowę zaś wziął z katechizmu Rhegiusa.

Nie ulega wątpliwości, że z czasem osobistość autora katechizmu brzeskiego da się wyjaśnić, skoro niejedyn szczegół archiwalny na światło dzienne wydobyty zostanie. Poszukiwania nasze, w tym kierunku czynione, nie przyniosły dodatnich rezultatów. Akty zjazdów nowowierczych, przechowywane w bibliotece synodalnej we Wilnie, które specjalnie w tym celu rozpatrywaliśmy nie dały żadnej nowej wiadomości. Z Nieświeża pomimo przedsięwziętych uprzejmie przez P. Pułjanowskiego poszukiwań także żadne pozytywne wiadomości nie napłynęła. Drukowane zaś materyały, danych faktycznych nie zawierają, oprócz cytowanych wyżej wzmianek w korespondencji Hozyusza.

Kończymy więc niniejsze uwagi, wyrażając nadzieję, że może kto z naszych historyków literatury, specjalnie temi czasami i tą rzeczą się zajmujący, autorstwo Katechizmu Brzeskiego wyjaśnić zechce i zdoła. Z naszej strony poczuwaliśmy się do obowiązku podania na tem miejscu bodaj informacyjnej notatki, zanim przedruk Katechizmu, przez Bibl. Ord. Krasińskich zamierzony, będzie doprowadzony do skutku.

Franciszek Pułaski.

Warszawa, w czerwcu 1908 r.

Kolenda „Powiedzcie pasterze mi!”.

(Przypisek do r. VII. Pam. Lit. str. 136—9).

Nazbyt nieostrożnie i popiesznie przydał dr. Krčkek miana „nieznanej“ kolendzie znanej od wieków, a i dziś jeszcze powszechnie w ustach ludu nabożnego oraz w kantyczkach się znajdujących. Mówię od wieków; pominąwszy bowiem tekst sam przez dra Krčkeka ogłoszony z zapiski rękopiśmiennej, którego daty pewnej ustalić nie można, spotykamy się z pieśnią tą w zbiorach drukowanych, począwszy od początku XVIII w. W samych tylko dostęp-